

## Przegląd teatralny.

(Przegrupowanie sił scenicznych).

W małym świecie artystycznym zaszły zmiany, które zadecydują w niedalekiej przyszłości o losie wszystkich teatrów krakowskich.

Oto doskonały zespół dramatyczny Teatru Powszechnego ulegnie niebawem zupełnemu rozbiciu, gdyż najsilniejsze jego siły przechodzą do nowozałożonego Teatru Cieszyńskiego i to już z Nowym Rokiem, inne zaś przechodzą do „Bagateli” (p. Trzywdar) lub do Teatru J. Słowackiego. Miejska komisja teatralna nie tylko temu przegrupowaniu sił nie przeszkadza, ale najwidoczniej dopomaga. Czyżby po cichu zadecydowała już likwidację dramatu w Teatrze Powszechnym?

Wobec tajemniczego oblicza M komisji teatralnej, trudno coś pewnego dziś o tem powiedzieć. Nie ulega tylko wątpliwości, że świadomie czy nieświadomie wszystkie czynniki do tej likwidacji się przyczyniają. Kto zna wyrobienie zasługi i pracę zespołu dramatycznego Teatru Powszechnego, ten z pewnością w zjawisku powyższym nie dostrzeże działania twórczego, ale chyba tylko — destrukcyjne.

I zespole Teatru J. Słowackiego widoczne dwie zmiany, tym razem — na korzyść tegoż.

Komunikaty teatralne doniosły o zaangażowaniu nowych sił p. Brackiego z Poznania, p. Ireny Pohóg z Teatru Pow., a przede wszystkim p. St. Wysockiej, która zdobyła sobie w latach wojennych opinię pierwszej siły reżyserskiej w Polsce. Czy jednak w tym charakterze zużytkuje jej zdolności



Poświęcenie kościoła w Miłkowie Nowym: Główny ołtarz; przemowa ks. Włazowskiego.

natomiast na każdym kroku, że chce mówić językiem ruskim — chłopskim. Zdawało się, że setki dusz są stracone dla Polski. Na szczęście znalazł się człowiek niezłomny, działacz wytrwały, ksiądz Wojciech Rychlicki, który widząc ogromne spustoszenie, chciał ratować Polaków. Bez żadnych środków, bez funduszy przystąpił do budowy kościoła. Wnet jednak pospieszono mu z pomocą, i tak Księstwo Gedroyciowie, rozumiejąc znaczenie kościoła, ofiarowali 10 morgów pola, hr. Zamojski 5 tys. kor., oprócz tego napłynęły liczne ofiary ze świata jak i z ekspozytury odbudowy. Zaś arch. podp. K. Osieński, konserwator zabytków na środkową Małopolskę, opracował plany, kosztorysy zupełnie bezinteresownie. W kilka miesięcy budowę ukończono. Niedawno właśnie nastąpiło poświęcenie kościoła, którego dokonał dziekan, ks. Włazowski. Do tysięcznych rzesz wygłosił piękne kazanie ks. Szafrański. Kościół zbudowany jest w stylu zakopiańsko-śląskim, przykuwa do siebie przedziwnym urokiem, prostotą, wieje od ścian sosnowych, od wiązań piękno pierwiastków polskich, dając dowód, że mamy przebogata Krynica w naszym budownictwie, tak bardzo zapomniał. Z całym naciskiem należy podkreślić zasługę K. Osieńskiego, jednego z nielicznych wytrwałych pracowników-zapaleńców, jak też i ks. Wojciecha Rychlickiego, który podjął się dzieła w najtrudniejszych warunkach, a wśród trud i nieraz wielkich przeszkód przyświecała mu jedna myśl — dla Polski.



Przegląd teatralny: Artysta dramatyczny z teatru „Bagatela” p. Berski.



Przegląd teatralny: „Polska krew” Nedbala, w teatrze „Nowości” w Krakowie.



Poświęcenie kościoła w Miłkowie Nowym: Ogólny widok kościoła.

dyrekcja teatru J. Słowackiego — tu znak zapytania. Na razie mamy zapowiedź występu p. Wysockiej w wielko-repertuarowych rolach dramatycznych. Jest to zapowiedź dopiero, bo w rzeczywistości Teatr J. Słowackiego karmi nas melodramatem i komedią.

Ostatnie grano w nim „Nerwowych” W. Sardou; zwrot bowiem do W. Sardou jest zjawiskiem ogólnoeuropejskim. Tylko, że, aby grać tę starą rzecz w sposób interesujący, trzeba wnieść w nią coś współczesnego i samodzielnie zaobserwowanego. Tymczasem „Nerwowi” na scenie krakowskiej mieli nerwy z przed lat czterdziestu i w niektórych tylko typach byli żywi, oryginalni. Można by to powiedzieć o pewnych momentach w grze p. Dobrzańskiego, Jednowskiego, Kacickiej i Białkowskiego. Ten ostatni zwłaszcza wykazuje znacznie większe zdolności w rolach komedijowo-farsowych niż w dramatycznych.

Natomiast dekoracje i ugrupowanie scen, wiele pod każdym względem przedstawiały do życzenia. „Siostrę Helenę”, szwabkie melodramatido z wiedeńskim sosem i z typowym bohaterem w osobie austriackiego porucznika od planów i jakimś zdegenerowanym starym hrabią. Jeśli nie runęło z miejsca, to tylko dzięki świetnej kreacji p. Morskiej w roli siostry miłosierdzia pielęgnującej rzekomo obłąkanego porucznika, oraz dzięki grze p. Kłiszewskiego, umiejącemu banalnemu i pozbawionemu wyrazu typowi hrabiego dać zacięcie i charakter farsowy.

Natomiast operetka Teatru Powszechnego cieszy się bez przerwy zasłużonym powodzeniem. Szczwtem tegoż był występ głośnego artysty opery warszawskiej p. Gruszczyńskiego. w roli „Barona Cwigańskiego”. Srebrny jak dzwon głos artysty dawał pełne i dawno niedocznwane zadowolenie estetyczne wybradnym nawet muzycznym duszom.

Teatr „Bagatela” dał nam świetną farsę Winawera p. t. „Roztwór prof. Pytla”. Przewinął się przed nami ciekawy a dobrze podpatrzony światek uczonych naszych studentów na tle zetknięcia się tegoż z całą służbą. Widziani od strony swych słabości i codziennych potrzeb nasi uczeni nie stracili nic na nimble, który ich zasłużenie otacza, ale stali się więcej ludzcy tem dla nas i drożsi. Zawdzięczać to należy głównie dwóm kreacjom p. Czarnowskiego w roli dra Perlmuttera oraz p. Trzywdara w roli prof. Pytla. Te dwie kreacje wskazują też właściwą drogę, jak należy nczycić z farsy rzecz interesującą, a przecież niepozabawioną humorem. Nie trywialność ale psychologiczne pogłębienie gry wolne jednak od zbytniego dramatyzowania, pełne naturalności, i swobody — oto najwłaściwszy i jedyny sposób gry dla artystów szanujących się i szczerych. Maska, mimika, intonacja p. Trzywdara zwłaszcza — zasługiwały, aby dla niego samego pójść na „Roztwór prof. Pytla”.

Z innych ról pozostała w pamięci klasyczna postać pedala Pedolka w odtworzeniu p. Berskiego, artysty bardzo sumiennego i wolnego od jakiejkolwiek maniery; służącej, Przetakowej, którą świetnie grała p. Dąbrowska oraz studenta — urwisza w kreacji p. Brzeskiego...